Rok I. Warszawa, Poniedziałek 25 marca 1929 r. Nr. 46.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Prawo małżeńskie we Włoszech

Wśród wielu spraw, uregulowanych przez Konkordat z obecnym Rządem Włoskim, na szczególną uwagę zasługuje przywrócenie prawnego znaczenia katolickiego małżeństwa kościelnego. Uzasadnienie tego faktu ujęte jest w Konkordacie włoskim z dnia 11-o lutego b. r. w następujących słowach:

„Państwo włoskie pragnie nadać małżeństwu, które jest podstawą rodziny, tę godność, jaka odpowiada katolickim tradycjom narodu".

Dotychczasowe prawodawstwo małżeńskie państwowe we Włoszech niezgodne było z katolickiemi tradycjami narodu włoskiego. Do końca XVII w. obowiązywało we wszystkich prowincjach włoskich prawo małżeńskie kanoniczne.

W zaraniu XIX w. zwycięska armja francuska wraz z Kodeksem Napoleona narzuciła tym prowincjom świeckie ustawodawstwo małżeńskie. Po upadku Napoleona postradał niebawem we Włoszech moc obowiązującą jego Kodeks w całości, lub przynajmniej w zakresie prawa małżeńskiego. Dopiero w drugiej połowie XIX w. żywioły liberalne wraz z masonerją zaczęły domagać się od Rządu Zjednoczonych Włoch wprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach. Pierwszy projekt tego rodzaju ustawy opracowany przez ministra Cassinis'a w r. 1860, szedł prawie zupełnie za Kodeksem Napoleona, tem się jedynie różniąc, że nie wzbraniał ślubu kościelnego przed aktem cywilnym.

Projekt ten nie uzyskał aprobaty parlamentu, i wprowadzono go tylko jako prowizoryczną ustawę w Umbrji. Dopiero w 1865 na wniosek ministra Pisanellego Izby włoskie przyjęły ustawę o obowiązkowych ślubach cywilnych, którą włączono do 1-szej Księgi przepisów cywilnych dla Królestwa Włoskiego (Codice civile del regno d'Italia).

Prawo małżeńskie, zawarte w Kodeksie włoskim z r. 1865 co do przewodnich zasad zgodne było z odnośnemi przepisami Kodeksu Napoleona; nie uznawało różnic wyznań i stanowiło jedną dla wszystkich formę zawarcia małżeństwa, t. j. ślub cywilny. Wyłączyło jednak rozwody i nie zabraniało dopełnienia obrzędu religijnego przed ślubem cywilnym.

Papież Pius IX w instrukcji Św. Penitencjarji z 15 stycznia 1866 r. potępił ustawę o małżeństwie cywilnem, które nazwał „brzydkim i zgubnym konkubinatem". Ludność włoska nie wiele się o nią troszczyła, Rząd zaś nie nalegał początkowo, by do niej się stosowano.

Żywioły po przeprowadzeniu ustawy o ślubach cywilnych zabiegały usilnie, aby udzielano ponadto w parlamencie ustawę o rozwodach. Usiłowania te ponawiano wielokrotnie, w ostatnich dziesiątkach lat ub. stulecia oraz po wojnie wszechświatowej, lecz bezskutecznie. — Większość państw w parlamencie stale odrzucała projekty ustaw o rozwodach, władze zaś świeckie nie nalegały zbytnio, jakkolwiek ster rządów zjednoczonych Włoch spoczywał w ręku jednostek, wrogo usposobionych względem Kościoła i Katolicyzmu. Istniała przeto we Włoszech ustawa o obowiązkowych ślubach cywilnych dla katolików bez rozwodów.

Dopiero Rząd faszystowski uregulował w układzie laterańskim włoskie prawodawstwo małżeńskie, zgodnie z zasadami Kościoła i tradycjami religijnemi narodu, przywracając i gwarantując prawne znaczenie małżeństwom kościelnym ludności katolickiej. Na mocy paragrafu 34 Konkordatu Włoskiego odpowiednie przepisy kodeksu prawa kanoniczne go są uznane za normy obowiązujące przy zawieraniu związków małżeńskich ludności katolickiej oraz zastrzeżono sądom duchownym, wyłączną kompetencję co do rozstrzygania spraw ważności tych związków i separacji.

Państwu przysługuje jedynie prawo rejestracyj kościelnych małżeństw i sądownictwo co do skutków ściśle cywilnych tych małżeństw, jak: sprawa posagu, spadku i t. p.

Nowe prawodawstwo małżeńskie we Włoszech, oparte na zasadach katolickich, będzie trwałą podstawą zdrowia moralnego i siły duchowej Włoch i odpowiada w zupełności świetnym tradycjom katolickim narodu włoskiego.

.M.

PRZED POGRZEBEM MARSZ. FOCHA

ZWŁOKI MARSZ. FOCHA POD ŁUKIEM TRIUMFALNYM.

PARYŻ. (PAT.). — Ceremonja przewiezienia trumny ze zwłokami Marszałka Focha pod Łuk Triumfalny, odbyła się w niedzielę rano o g. 8.45 Po krótkiej modlitwie proboszcza parafji św. Klotyldy przystąpiono do wyniesienia trumny z domu w obecności Ministrów Painlevego, Maginota, Loucheura, Anteriou, Eynaca, Ponceta, wyższych oficerów garnizonu, oraz członków dawnego sztabu jeneralnego wojsk sojuszniczych. Ustawiona przed domem kompanja piechoty oddawała honory wojskowe. Po złożeniu trumny na karawanie, przodem ruszył oddział kirasjerów, z tyłu zaś postępowała rodzina, przedstawiciele władz oraz sztabu jeneralnego. Po przybyciu na Plac Gwiazdy trumnę złożono na lawecie armatniej i ustawiono pod Łukiem Triumfalnym. Na trumnie złożono szereg sztandarów, oraz polowy uniform Marszałka. Dokoła trumny płoną 4 pochodnie. Po złożeniu honorów przez oddziały wojskowe trumnę otoczyła straż honorowa, złożona z 4-ch oficerów z gołemi szablami, b. kombatantów i harcerzy. Pozatem przy trumnie czuwają dwaj OO. Jezuici. Zgromadzone na miejscu wielotysięczne tłumy zaczęły się niebawem rozchodzić w milczeniu, wśród ogólnego wzruszenia.

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA NARODOWA.

PARYŻ. (PAT.). — Dzienniki aprobują jednogłośnie postanowienie Rządu nadania jaknajuroczystszego charakteru pogrzebowi Marszałka Focha. Ludność Paryża w dalszym ciągu składa pełne wzruszenia hołdy zwłokom Wielkiego Żołnierza. Według wiadomości, nadesłanych z zagranicy, w wielu państwach odprawione będą liczne nabożeństwa za duszę zmarłego Marszałka.

POGRZEB SCHLEGELA

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Według donosień z Zagrzebia, w niedzielę rano o godzinie 11-ej, przy udziale olbrzymich tłumów, odbył się pogrzeb dyrektora dziennika Novosti Schlegela, zamordowanego w piątek wieczorem przez niewykrytych dotychczas osobników. W czasie pogrzebu nie było żadnych incydentów. Policja aresztowała kilka osób z kół robotniczych. Śledztwo, prowadzone przez policję, nie dało dotychczas żadnych rezultatów.

WYBORY WE WŁOSZECH

RZYM, (PAT). Ag. Stefani. Wybory odbyły się wcałem królestwie wśród wielkiego entuzjazmu. Osoby, należące do wszystkich klas społecznych, w tej liczbie ks. Następca Tronu, Mussolini, sekretarz Partji Faszystowskiej Turati, Kardynałowie, Biskupi, księża, b. kombatanci, inwalidzi wojenni, a nawet starcy, poruszający się z trudnością, składali swe głosy w biurach wyborczych. Załogi statków na pełnem morzu nadesłały radjotelegramy, opowiadające się za ustrojem faszystowskim. Około godz. 4 pp. liczba osób, które złożyły już swe głosy, dochodziła do 80, 90, a nawet 95 proc. uprawnionych do głosowania. Szereg biur wyborczych zamknięto już we wczesnych godzinach popołudniowych, gdyż wszyscy uprawnieni do głosowania złożyli już swe głosy. W wielu miejscowościach wyborcy, włościanie i robotnicy, udali się do biur wyborczych w szeregach, ze sztandarami i z orkiestrą na czele, w niektórych gminach podeści byli zmuszeni do otwarcia rejestrów, w których osoby nieuprawnione do głosowania, pragnęły się podpisać, aby zamanifestować swą sympatję dla ustroju.

Arcybiskup Palermo odmówił udania się do kabiny dla zapieczętowania koperty, którą wśród oklasków obecnych oddał otwartą prezesowi komisji wyborczej.

10-LECIE DRUŻYN FASZYSTOWSKICH

RZYM, (PAT.). — Ag. Stef. W całej Italji obchodzona była dnia 23-go b. m. 10-a rocznica utworzenia drużyn faszystowskich. We wszystkich niemal miejscowościach odbyły się obchody patrjotyczne z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz licznie zebranych tłumów publiczności. W szeregu miast wygłosili przemówienia członkowie rządu. Nad Rzymem, odświętnie przystrojonym, krążyły liczne aeroplany, a bicie w dzwony potęgowało jeszcze uroczysty nastrój.

DZIEŃ POLITYCZNY

MOWA P. MINISTRA ZALESKIEGO

W niedzielę, 24 marca, o godzinie 9-ej wieczorem w salach Resursy Kupieckiej odbył się doroczny bankiet Towarzystwa Badania Zagadnień Międzynarodowych. W czasie bankietu licznie przybyłych członków Towarzystwa i zaproszonych gości powitał prezes Towarzystwa prof. Jan Kucharzewski, następnie Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski wygłosił przemówienie, w którem poruszył sprawę stanowiska Niemiec w sprawie mniejszościowej na ostatniej Radzie Ligi Narodów.

P. Minister powiedział m. in.:

— Wielkim zyskiem z ostatniej Rady wyniesionym, zyskiem nietylko naszym, lecz ogólnym, jest to powszechne przekonanie, że Ligi Narodów nie można używać, jako instrumentu do celów innych, niż te, które wyraźnie sformułowane są w jej pakcie, że zadaniem Ligi jest bezpieczeństwo, jest konserwacja państw, a nie ich podważanie i ich dezagregacja.— Wielkim zyskiem jest to, że ponownie, najzupełniej wyraźnie, najbardziej autorytatywnie stwierdzonem zostało na ostatniej sesji genewskiej, że celem traktatów mniejszościowych jest asymilacja państwa mniejszości, jest polityczna jedność, polityczne zlanie się mniejszości z większością. Oczywiście nikt nigdy w Lidze nie myślał i nie myśli o asymilacji etnicznej mniejszości, o doprowadzeniu mniejszości w poszczególnych krajach przy pomocy traktatów mniejszościowych do zlania się narodowościowego z większością, do wyrzeczenia się odrębnego języka, kultury lub wyznania...

Zastanawiając się dalej nad ostatnią debatą mniejszościową w Lidze, trudno mi się oprzeć przekonaniu, że musi ona mieć pewien, z naszego punktu widzenia łodatni, wpływ na mniejszości w Polsce przedewszystkiem zaś na mniejszość niemiecką. Sądzę, że powoli kierownicy polityczni tej mniejszości muszą sobie powiedzieć, że, zamiast oglądać się na zagranicznych protektorów i obrońców lepiej, rozsądniej, jest stanąć bez zastrzeżeń na stanowisku szczerej lojalności w stosunku do Państwa i dążyć do porozumienia oraz współpracy z większością polską.

HOŁD STOLICY APOSTOLSKIEJ

Zarząd Główny Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego na posiedzeniu w dniu 25 lutego 1929 r. jednomyślnie powziął następujące oświadczenie:

— „Uważając załatwienie sprawy Rzymskiej za niezmiernie doniosły i radosny fakt w historji Kościoła Zarząd Główny poleca Prezydjum złożyć Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi wyrazy czci i synowskiego do Stolicy Apostolskiej przywiązania z okazji pomyślnego rozwiązania tej sprawy".

PRZEMYTNICTWO.

Śląska straż graniczna przeprowadziła w Krakowskiej Hurtowni Żelaza w Krakowie szereg rewizyj, które ujawniły, że większość towarów, znajdujących się na składzie pochodzi z Niemiec i została przemycona do Polski przez Austrję i Czechosłowację, jako towary z tych krajów. Wartość zakwestjonowanego towaru wynosi 150.000 zł. Afera ta zatacza szersze kręgi.

PUŁK. ADOLF MAŁYSZKO.

MARSZAŁEK FERDYNAND FOCH

II.

W lipcu 1914 r. gen. Foch, nie przeczuwając wojny, wyjechał na urlop do Bretanji z zięciem i synem, którzy potem polegli na polu walki. 26 lipca został odwołany z urlopu, bo nadciągała burza z nad Renu.

20 korpus włączono do drugiej armji, którą dowodził gen. Castelnau. 17 sierpnia, niszcząc słupy graniczne, Foch wkroczył do Lotaryngji, odciętej od pnia macierzystego w 1871 roku. Ale siły niemieckie były przeważające. Francuzi ponieśli klęskę. Castelnau wydał rozkaz do odwrotu.

W tym czasie Joffre odwołał Focha do Kwatery Głównej. Stanowcza chwila zbliżała się. Wojska francuskie, poniósłszy klęskę, cofnęły się prawie pod same forty Paryża. Joffre zdawał sobie sprawę, że on będzie odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje, że na nim spoczął tak wielki ciężar, pod którym można się ugiąć. Ale Joffre nie ugiął się, tylko częścią ciężaru podzielił się z Fochem, który jako profesor twierdził:

„W chwilach wyjątkowo ciężkich można cofnąć się, ale nigdy nie rozpaczać, albowiem niema położenia, z którego nie byłoby wyjścia".

Otóż Joffre i Foch zaczęli szukać tego wyjścia. I znaleźli.

Postanowili zatrzymać swoje armje na górzystej płaszczyźnie Szampanji, gdzie w V wieku Atylla stoczył walkę z narodami, a w XIX wieku Napoleon. Tam właśnie w dwudziestym wieku miały się rozstrzygnąć losy wielu państw w Europie.

Ataki niemieckie były bardzo silne. W najcięższej chwili, gdy Fochowi było bardzo gorąco, w Kwaterze Głównej otrzymano taki raport:

„Silnie jestem atakowany na lewem skrzydle. Mój środek cofa się. Czuję się wybornie. Jutro atakuję. FOCH".

Raport brzmiał dziwacznie, jednak to nie były drwiny, to tylko świadczyło, że Foch dobrze znał duszę niemieckiego wodza; on wyczuł, że Kluck, upojony chwilowem powodzeniem zacietrzewił się i nie potrafi rozumować na zimno.

Istotnie, w parę godzin później zauważono u Niemców oznaki zmęczenia. Foch tylko na to czekał, podwoił więc wysiłek i nacisnął. Niemcy nie wytrzymali i cofnęli się „ze względów strategicznych".

Niemcy, poniósłszy klęskę nad Marną, cały swój impet skierowali na północ, gdzie stały wojska belg., ang. i część francuskich, dzięki czemu nie było jednolitego dowództwa. Niemcy postanowili z tego skorzystać, uderzyć na Francję od morza i zagrozić nawet Anglji. Lecz czuwali nad tem Joffre i Foch.

4 października Joffre polecił Fochowi uzgodnić działanie wszystkich wojsk koalicyjnych, rozmieszczonych na północy.

Belgowie gwałtownie cofali się, a byli tak przemęczeni, że król Albert postanowił cofnąć się aż do Calais. Foch pośpieszył do króla, tłumaczył i przekonywał o konieczności utrzymania za wszelką cenę choćby tylko malutkiego skrawka ziemi belgijskiej. Wreszcie z prostotą żołnierską tak zakończył:

„Jeżeli Belgijczycy cofną się ze swojej ziemi, straci pan Belgję i może już nigdy nie odzyska.

Rozkaż pan swemu wojsku, którego jesteś wodzem, aby kurczowo uczepiło się ziemi ojczystej i wytrzymało napór niemiecki przez kilka dni, a ja za wszystko odpowiadam."

Król posłuchał. Na pomoc Belgom przyszedł generał Grossetti ze swoją dywizją. Belgowie otworzyli śluzy i zalali wodą drogi natarcia.

Niemcy zatrzymani tu, ze zdwojoną energją zaatakowali Anglików, broniących wysuniętego odcinka nad Ypres. Marsz. French, obawiając się, aby jego wojska nie wpadły do niewoli, nakazał odwrót. Wszędzie obecny Foch podążył tu i oświadczył:

„Jeżeli tu okażemy naszą słabość, będziemy rozniesieni, jak plewy. Niech pan trzyma swoje wojsko za wszelką cenę tam, gdzie ono w tej chwili znajduje się".

„Nie mogę wytrzymać bez posiłków. Muszę się cofać" — odrzekł French.

— „Co odwrót? Ależ Niemcy pójdą za panem, zepchną pana do morza i później historja powie, że marszałek French pozwolił Niemcom usadowić się naprzeciw angielskiego wybrzeża?

„Nie mogę uczynić nic więcej. Pozostaje mi tylko jedno: stanąć na czele batalionu, pójść do ataku i zginąć".

„Pan da się zabić? Nieprzyjaciel przejdzie po trupie pańskim i dojdzie do wybrzeża. Odpowiedzialność pana przed krajem i potomnością będzie nie mniej ciężka. Mam w odwodzie 5 batalionów, oddam je panu do rozporządzenia. Jutro pan będzie atakował. Nie będzie pan zabity, a Niemcy nie dojdą do wybrzeża".

French milcząc poddał się zamiarom Focha. W kilka godzin później 5 batalionów francuskich stanęło w okopach. Zapał ich podtrzymał wymęczone wojska angielskie i Niemcy byli zatrzymani...

Ale wojna się przeciągała. Polityce francuscy byli nie zadowoleni z działań zbyt powolnych. Joffre musiał ustąpić.

Niemcy też byli niezadowoleni. Na miejsce Falkenhayn'a naznaczono Hindenburga, który zebrawszy znaczną część sił z frontu rosyjskiego, ruszył na wojska koalicyjne.

Nadeszła chwila bardzo ciężka. Wyjątkowo ważna linja kolejowa Calais-Paris została przerwana. Jednocześnie Niemcy ostrzeliwali Paryż ze słynnych „bert", ustawionych gdzieś w lasach pod Soissons (120 klm.). Niebezpieczeństwo było wielkie. Dawał się odczuć dotkliwy brak jednolitego dowództwa. Marszałek Haig telegraficznie wezwał z Londynu ministra wojny lorda Milnera i szefa sztabu generalnego Wilsona. 26 marca w Doullens spotkali się: z francuskiej strony — Poincare, Clemenceau, Petain i Foch, z angielskiej strony — Milner, Wilson i Haig.

Foch stwierdził, że koalicja poniosła dotkliwą klęskę, że położenie jest bardzo ciężkie, ale nie trzeba rozpaczać, albowiem niema położenia, z którego nie byłoby wyjścia, trzeba tylko uzgodnić działania wszystkich armij, a dlatego dowództwo nad niemi musi ująć w swoje ręce jedna osoba.

Wszyscy z tem się zgodzili. Wybór padł na Focha bez sprzeciwu.

14 kwietnia 1918 roku gen. Foch został mianowany Naczelnym Wodzem wszystkich sił sprzymierzonych. Stała się rzecz dotąd nieznana w dziejach świata: jedna głowa kierowała wojskami, liczącemi do 8 miljonów i rozrzuconemi na olbrzymiej przestrzeni!

Głowa ta wytrzymała ten ciężar prawie nadludzki, nie zważając na warunki wyjątkowo ciężkie. Niemcy bowiem w tym czasie, odkrywszy słabe miejsce fron tu pod Chemin des Dames, uderzyli z niebywałą energją, stosując na wielką skalę po raz pierwszy iperyt, najstraszniejszy gaz trujący, który w wielu miejscach ła się strumieniami. Jednocześnie ostrzeliwali „bertami" Paryż, szerząc straszny popłoch. Polityce parlamentarni znowu zaatakowali naczelnego wodza, krytykując jego bierność i niezaradność, ale Clemenceau pozostał nieugięty, dając Fochowi zupełną swobodę działania.

Niemcy wygięli front sprzymierzonych i zbliżyli się do Paryża tak blisko, jak we wrześniu 1914 r. Foch zachowywał dziwny spokój, bo już uczynił wszystko, co należało, a teraz czekał na cios wroga. On zdawał sobie sprawę, że nadeszła chwila stanowcza, że za kilka dni rozpoczną się decydujące boje, rozstrzygające losy Europy.

Walka szalała. Niemcy ponieśli olbrzymie straty, ale naprzód nie posunęli się. Front ich utworzył wygięty worek, dając doskonałą sposobność do uderzeń flankowych. Foch z tego skorzystał.

W nocy 17—18 lipca wydał rozkaz do natarcia, poprzedzonego straszną burzą. Rano o godz. 4-ej ruszyły do ataku wojska Mangin'a i Degoutt'a. W powietrzu unosiły się roje samolotów, zasypując Niemców pociskami zgóry. Między piechotą posuwały się czołgi, warcząc i sapiąc niby smoki piekielne. W szeregach niemieckich powstał popłoch, albowiem takiego widoku jeszcze nigdy nie widzieli. Pierwsze linje cofnęły się.

Tak walczono 8 dni bez odpoczynku, bez wytchnienia. Francuzi dokonywali cudów waleczności. Niemcy nie wytrzymali.

26 lipca Ludendorf wydał rozkaz do odwrotu „ze względów strategicznych", a Foch pozdrowił swoje wojska krótkim rozkazem:

„Żołnierze wojsk sprzymierzonych!

Powstrzymawszy nieprzyjaciela, atakowaliście go z niezachwianą wiarą i energją. Wygraliście największą bitwę w dziejach narodów i ocaliliście najświętszą sprawę — wolność świata. Ozdobiliście swe sztandary nieśmiertelną chwałą. Bądźcie dumni. Potomność będzie wam wdzięczna!

Foch".

7 sierpnia prezes ministrów Clemenceau złożył na ręce prezydenta Poincare pismo następujące:

„Panie Prezydencie!

Dekret z 24 grudnia 1916 roku powołał do życia dostojeństwo marszałka Francji.

Mam zaszczyt w imieniu rządu i sądzę w imieniu całej Francji przedłożyć Panu do podpisu dekret, udzielający gen. Fochowi to najwyższe dostojeństwo wojskowe.

Clemenceau".

Reszta wszystkim jest wiadoma. Foch zwyciężył. Ale zwycięstwo nie było doprowadzone do końca, bo polityka temu przeszkodziła. Foch twierdził, że pokój, o ile ma być trwalszy, powinien być podpisany nad Renem. Lecz politycy tego nie rozumieli. Niektórzy zrozumieli potem, ale było już zapóźno. Foch uczynił wszystko, co mógł. Najmniejszy zarzut jego imienia nie obciąża. Zeszedł do grobu świetlany, jak mało kto na świecie. Zgasł cicho i spokojnie, jak świeca zdmuchnięta. Przez całe życie był cichy, spokojny, bardzo skromny i bardzo pobożny. Zwycięstwa, odniesione przez siebie, przypisywał Bogu i żołnierzom. To też był powszechnie kochany, szanowany i czczony.

A. C. CADME.

„GUBERNATOR"

1)

NOWELA.

Starszy ułan Sieniawski spojrzał w niebo poprzez lufę karabinka. Lśniła czystem srebrem, wypolerowana, zimna, wijąca się wężowym skrętem gwintu.

— Dobra! Te, Jętka, daj no pakuły.

Naoliwił troskliwie zamki i łożyska i wytarł zwierzchu do sucha. Poszedł do stodoły. Obejrzał siodło, popręgi, pasy, szablę... wszystko wyczyszczone, jak na przegląd. Powiesił tedy uzbrojenie na kołku, poklepał po udzie swoją Amarantę, aż zarżała z zadowolenia i wrócił za stodołę.

Legł obok Jętki, w bezwzględnym spokoju ćmiącego skręcone w gazecie buraczane liście i uniemożliwiającego w ten sposób pobyt wszystkim mniejszym organizmom w promieniu trzydziestu metrów. Sieniawskil z chwilą przybrania położenia poziomego zwykł był bezzwłocznie zapadać w filozofję.

— Widzisz, Jętka, to jest tak. Jeden służy w tym wojsku i służy, a jak był ciurą, tak ciurą jest. A drugi ma szarżę, odznaczenia, w gazetach go opisują. A przecież, gdzie, jak gdzie, ale na wojnie łatwiej się odznaczyć, niż w spokojnym czasie...

— A, bo na wojnie to trza mieć szczęście. Nic, tylko szczęście...

— Głupiś, Jętka. Trzeba mieć spryt. Ja ci mówię, Jętko, ty sobie to zapamiętaj; i o mnie będą w gazetach pisać! Ja się tak odznaczę, że cholera! A ty gadzie, psiakrew! — zawołał nagle, czując na karku znajome ukłucie.

Wsadził rękę za kołnierz i schwytał małego, krwi żądnego „gada". Położył na paznogciu i wywarł drugim morderczą presję. Cichy trzask znamionował nagłą i niespodziewaną śmierć nikczemnego wroga.

Jętka wypuścił kłęb gryzącego, smrodliwego dymu, przewrócił się na grzbiet i rzekł sentencjonalnie.

— Jednemu szydło goli, a drugiemu brzytwa nie chce. A zresztą, czy to te odznaczenia potrzebne? Teraz jest równość i demokracja i dobrze jest... a te wszystkie krzyże, to tylko wynoszenie się jeden nad drugiego.

— Starszy ułan Sieniawski do dowództwa szwadronu! — krzyknięto w podwórzu. Sieniawski zerwał się i przeszedł przez klepisko chłopskiej stodoły, gdzie stały konie jego patrolu. Minął podwórko i kurną chatę, skręcając na wieś do kwatery dowódcy. Zameldował się.

— Weźmiecie Jętkę, Cydzika, Steina i Piotrowskiego — mówił porucznik,— i pojedziecie do... — tu spojrzał na trzymaną w ręku mapę — do Ło... Ła... Jak się to nazywa, Kazik?

Rotmistrz otworzył notatnik i począł sylabizować.

— Ło... Łobi... czort ją weź, co za nazwa! Łobiajdówka, osada, sto dwadzieścia pięć dymów, cerkiew, bóżnica et caetera...

— Aha! Mam! To jest czterdzieści wiorst za Horynkami, w naszym powiecie, stąd siedmdziesiąt wiorst. Pojedziecie do lidzkiej szosy, od Różanki w bok do Horynek, stamtąd czterdzieści wiorst. Będziecie rekwirować siano dla pułku. Macie tu papier. Formować partje po pięć, sześć wozów i przysyłać tu z jednym człowiekiem. A sami tym czasem uszykować drugą i jak tamci wrócą, wysyłać z drugim. Tylko zawsze czekać powrotu poprzedniej, żeby was nie rozbrolli w małej kupie, rozumiecie? I tak, aż do odwołania. No, jazda. Dostaniecie prowiant tymczasem na trzy dni, a ten, co przyjedzie z pierwszą partją zawiezie wam fasunek z powrotem. Zrozumiano? Do Woroska nie skręcać, tam będzie rekwirował Trzaska.

— Rozkaz.

Po upływie pół godziny Sieniawski uszykował do wyjazdu swoją czwórkę. Ruszyli.

— „Kolumna" dwójkowa, zakomenderował, co zważywszy na liczbę podkomendnych było bezprzykładnem naigrawaniem się z pojęcia kolumny.

—Wolno palić — dodał łaskawie komendant.

— Wiadomo — rzekł Jętka.

— Wiadomo, nie wiadomo — rzekł ostro Sieniawski. — Co do pioruna, ja komendant, czy nie?

— Komenda komendą, a ty mi palić pozwalał nie będziesz! Jeszcześ nie rotmistrz!

Komendant rozgniewał się.

— Ty, Jętka, stul pysk, pókim dobry. Tu jest służba! Rozumiesz! Rekwizycja! Rozumiesz?

— Ta, co to jest rekwizycja? — spytał filozoficznie Jętka, skręcając z gazety podwójnej grubości rurę, nabitą burakami. — U nas u Lwowi, przed wojną każdy batjar rabował a teraz... rekwiruje...

— Jak Boga kocham — rzekł zgorszony komendant — co ta małpa gada? Czy ty wiesz, że za takie gadanie, to sąd polowy? Polityka w armji? Te, Cydzik, zawołał w dalszym ciągu — mało ci nocy było? Już spisz? Oba śpią! — dodał zmartwiony, patrząc na kiwające się w siodle Piotrowskiego.

Ten obudził się.

— Co jest, na rany Boga! Spać nie wolno? (c. d. n.)

SUUM CUIQUE

Człowiek z natury swojej jest istotą społeczną, to znaczy przeznaczoną do współżycia z podobnymi sobie. Przez to samo, że jest obdarzony rozumem, który myśli, tworzy pojęcia, sądy i wnioski i ma możność wyrażania ich nazewnątrz, przez to, że ma wolę wolną i zawsze czynną, dążącą przynajmniej subjektywnie zawsze do dobra i całą pełnię różnobarwnych uczuć, wylewających się nazewnątrz, nie może być samotnym, musi się tem wszystkiem dzielić z innymi i w ten sposób zaspokajać impulsywność swego indywidualnego życia.

To też wszelki odludek i samotnik jest albo człowiekiem chorym i anormalnym, albo nieszczęśliwym, jeżeli dla jakich wyższych celów nie złożył heroicznej ofiary ze swego instynktu społecznego.

Fakt ten potwierdza zresztą historja ludzkości, która od początku swego istnienia żyła i żyje zawsze gromadnie.

Jeżeli tak jest musimy przyznać, że jedynym celem tego gromadnego współżycia ludzi może być tylko wspólne wszystkich dobro, wzajemna praca nad osiągnięciem maximum szczęścia.

Inne ujęcie tej kwestji doprowadziłoby do absurdu, albo — co zresztą to samo znaczy — do powszechnej tragedji, czyniącej z naszej ziemi żywe piekło dantejskie.

Jeżeli do tego nie doszło jeszcze w takim stopniu, zawdzięczamy to nietylko teorjom społecznym, ale i instynktowi samozachowawczemu człowieka, który wprost automatycznie broni się przed grożącą mu katastrofą.

Musimy więc dotrzeć do fundamentów ideologji społecznej i tych fundamentów, w imię własnego i wspólnego dobra bronić na wszelki sposób, uświadamiając je w każdym umyśle i w każdej niezależnej a dobrej woli.

Tym fundamentem jest bezsprzecznie zasada sprawiedliwości społecznej.

Wypływa ona znowu wprost z samej natury człowieka, jako jednostki, z której się składa społeczeństwo.

Człowiek każdy jest, dzięki swemu rozumowi i wolnej woli, osobą, t. j. istotą samodzielną, posiadającą siebie w całej pełni, niezależną i odpowiedzialną.

Jako taki nie może być ograniczony, ma swoje święte prawa i przywileje, których nikomu niewolno bezkarnie naruszyć.

Ponieważ jednak żyje społecznie z innemi osobami, które mają te same prawa i przywileje, musi je również w innych uszanować, t. j. spełniać pewne obowiązki.

Prawa i obowiązki — to streszczenie społecznego życia — a stąd wypływa bezpośrednio zasada sprawiedliwości.

„Suum cuique“ — każdemu, co swoje, to zasada, która już przez starożytnych filozofów i socjologów była przyjęta, na podstawie tylko przesłanek naturalnego rozumu.

Zasada ta winna mieć zastosowanie jak najbardziej rozległe, w stosunku do wszystkiego i wszystkich, a więc do Boga, do ludzi, do siebie samych i do całej przyrody żywej i martwej.

Tam tylko, gdzie ona jest uszanowaną i przestrzeganą pilnie, może panować ład i porządek, a stąd płynąca harmonja i szczęście.

Etyka chrześcijańska idzie jeszcze dalej i, oparłszy się na tym granitowym fundamencie sprawiedliwości, głosi miłość, posuniętą aż do heroizmu, aż do czynienia dobrze nawet własnym nieprzyjaciołom.

Trudno dzisiaj w chaosie niebywałym dotychczas różnych zdań, poglądów i zorganizowanych akcyj we wszystkich kierunkach zorjentować się należycie i wszystkiemu przyklasnąć, czy też wszystko potępić.

Prawda jest jedna tylko, nie może ich być więcej, ale cząstki tej prawdy istnieją wszędzie zmieszane z okruchami błędu, a nieraz i fałszu, gdyż umysł ludzki, niestety jest zbyt ograniczonym, by mógł swobodnie i z bezwzględną pewnością ująć całość prawdy, która jest nieskończona. Jest przytem poddany wpływom wszelkiego rodzaju, stałym i chwilowym. Na ujęcie całej prawdy potrzeba boskiego umysłu, nieograniczonego niczem i wolnego od wszelkich reakcyj.

Stanowisko chrześcijańskie i ogólnoludzkie w tej powodzi kierunków może być tylko jedno: opierając się na tej cząstce prawdy, która jest objawieniem mądrości boskiej, a więc nieomylnej, budować swój system logiczny i sądzić później każde zdanie i każdy fakt objektywnie, według tych kryterjów, podnosząc i popierając wszelkie dobro, a ganiąc i potępiając każde zło, z którejbykolwiek ono szło strony.

Objektywność, bezstronność i siła zasad etycznych — to klucz do własnego spokoju i gwarancja społecznego dobra, którą uznać musi każdy, najbardziej nawet skrajny ideowiec.

A. B.

WYBUCH GRANATU W POCIĄGU

Dnia 23 b. m. o godz. 19-ej wiecz. w jednym z wagonów, zdążającym z Katowic do Rudy, tuż przed stacją Wielkie Hajduki wybuchł granat, raniąc 4-ch chłopców w wieku szkolnym. Dwaj chłopcy odnieśli bardzo ciężkie rany, a wagon udegł poważnemu uszkodzeniu. — Władze bezpieczeństwa przy współudziale władz wojskowych wdrożyły natychmiast dochodzenie, celem wyświetlenia wypadku. Na podstawie dotychczasowych zeznań, granat ten chłopcy owi znaleźli na Strzelnicy i wieźli go ze sobą do domu. Dalsze dochodzenia w toku.

URZĘDY WATYKAŃSKIE

WIEDEŃ, (PAT.). — „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że papież przedsięweźmie wkrótce reorganizację swoich sekretarjatów, a to w tym kierunku, że usunięte zostaną dotychczasowe dwa oddziały, podlegające msgr. Pizzardo i msgr. Borgengnini-Duca. Oddziały te zostaną połączone w jedną całość i podlegać będą bezpośrednio kardynałowi Gasparri'emu. Oprócz tego Papież zamierza przenieść wszystkie biura z pałacu watykańskiego na inne miejsca, a w pałacu watykańskim mieszkać będzie tylko Papież, oraz kardynał Sekretarz Stanu. Opróżnione w ten sposób apartamenty zarezerwowane zostaną na ewent. przyjęcia i pomieszczenia dla monarchów oraz dla obrad conclave.

ZE ŚWIATA

Ś. P. Jan SAVVAIL. — W sobotę po długiej chorobie umarł w Paryżu jen. Maurycy Paweł Emanuel Sarrail, jedna z wybitnych postaci wojny światowej. Sarrail urodził się w roku 1856. We wrześniu r. 1914 Sarrail stał na czele armji trzeciej i odegrał znaczną rolę w zwycięskiej bitwie nad Marną. W r. 1915 mianowano go głównym dowódcą wojsk sprzymierzonych na wschodzie. Sarrail zorganizował obóz wojenny w Salonikach i kierował ofenzywą, która odzyskała Monastyr. Wkrótce potem odwołano go do Francji, a w r. 1918 wystąpił ze służby wojskowej, do której wrócił dopiero w r. 1924, gdy został mianowany komendantem wojsk francuskich w Syrji i pozostawał na tem stanowisku w ciągu roku.

ZAMORDOWANIE REDAKTORA W ZAGRZEBIU. — Dnia 24-go zamordowany został w Zagrzebiu redaktor dziennika chorwackiego „Nowości“ Schlegel. Zbrodni dokonano w chwili, gdy Schlegel powracał samochodem do domu. Z za rogu kamienicy padły celne strzały rewolwerowe. Sprawców nie ujęto.

Prokuratura zagrzebska oświadczyła, iż posiada dowody, że morderstwo dokonane zostało przez skrajnych nacjonalistów chorwackich, którzy przed kilkoma miesiącami przedsięwzięli zamach na budynek dziennika „Jugostampa“. W ciągu nocy i w godzinach porannych aresztowano 20-tu członków związku skrajnych chorwatów - nacjonalistów. Z dochodzenia wynika, że szofer Schlegela odegrał w tej sprawie ważną rolę. Oświadczył on dzisiaj, że w dniu krytycznym wziął do automobilu pewnego kolegę, pozostającego bez pracy. Po zamordowaniu Schlegela chciał szofer ścigać morderców, zapobiegł jednak temu kolega jego, uderzając go silnie w głowę. Podczas walki, jaka się wskutek tego wywiązała, mordercy uciekli.

Wiedeńskie koła chorwackie twierdzą, że nie jest to morderstwo polityczne, lecz prywatny akt zemsty.

WIEDEŃ, (PAT). Za schwytanie sprawcy zamachu, dokonanego na redaktora Schlegela, wyznaczona została nagroda w wysokości 200.000 dinarów. Aresztowany został redaktor chorwackiego pisma federalistycznego „Hrwat“, Cisljar, pod zarzutem współudziału w zamachu. Dotychczas przywódcy polityczni w Chorwacji, Trumbicz, Macek i Pribicewicz, oraz naczelny redaktor „Hrwata“, Persic, zostali aresztowani. Władze są zdania, że zamach ma charakter czysto polityczny, ponieważ okazało się, iż zamordowany otrzymywał w ostatnim czasie liczne listy z pogróżkami.

KULTURA I SZTUKA

WYKŁAD W SOFJI O LITERATURZE POLSKIEJ

Wybitny włoski znawca literatury słowiańskiej p. Enrico Damiani, dający corocznie w Bułgarji cykl wykładów z dziedziny literatury słowiańskiej prowadzi wykłady w dalszym ciągu w roku bieżącym. Ostatni swój wykład p. Damiani poświęcił współczesnej literaturze polskiej, dając charakterystykę najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich, jak: Berenta, Orkana, Tetmajera, Makuszyńskiego i in. Odczyt p. Damianiego, wygłoszony w języku bułgarskim zgromadził licznych przedstawicieli literatury i publicystyki bułgarskiej oraz grono przyjaciół Polski w Sofji.

NOWA GRUPA PRZYJACIÓŁ POLSKI WE FRANCJI

W St. Etienne powstała nowa grupa Przyjaciół Polski, z pośród uczennic liceum żeńskiego. Przewodniczącą grupy jest p. Schnittler. Do powstania tej grupy przyczynił się p. Motte, przewodniczący komitetu „Amis de la Pologne“ w St. Etienne.

ODCZYTY O PARKU TATRZAŃSKIM

Staraniem akademickiego koła Przyjaciół Polski odbył się odczyt prof. Walerego Goetla o parku narodowym tatrzańskim. Prof. Goetel bierze tu udział w rokowaniach z rządem czechosłowackim w sprawie parku. Przedwczoraj prof. Goetel wygłosił podobny odczyt w Brnie Morawskim na zaproszenie tamtejszego koła czechosłowacko - polskiego.

KRONIKA

MARZEC
25
PONIEDZIAŁEK

Dziś: Ireneusza
Jutro: Emanuela

Wschód słońca g. 5.34
Zachód godz. 17.53
Wschód księżyca 15.32
Zachód godz. 5.26

STAN POGODY.

Wczoraj nastąpił wzrost zachmurzenia i spadły drobne deszcze w Poznańskiem, na Pomorzu, w Wileńskiem i częściowo w środku kraju, podczas gdy w pozostałych okolicach było dość pogodnie, przy mglistym gdzieniegdzie stanie powietrza. Nocą wystąpiły przymrozki, zwłaszcza na południowym wschodzie, gdzie zanotowano od — 5 do 7.

O godz. 7 rano temperatura była już powyżej 0 i wynosiła przeciętnie od + 2 do + 3° z wyjątkiem południowego wschodu Polski, gdzie termometr wskazywał od — 3 w Sarnach do — 6 we Lwowie.

Szata śnieżna szybko zanika — w Białostockiem, w Suwalskiem i w Wileńskiem posiada jeszcze grubość około 10 cm. na Wołyniu i częściowo w Małopolsce Wschodniej około 20 cm. w okolicach Wiśniowca na Wołyniu warstwa śniegu wynosi do 65 cm. na Podhalu 25 cm., w Tatrach grubość śniegu przekracza jeszcze 1 metr. Wolna od śniegu jest cała Polska zachodnia i środkowa niemal do Pińska.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: na północy i wschodzie kraju zachmurzenie duże z drobnemi deszczami; pozatem, po chmurnym i mglistym ranku, zachmurzenie zwolna malejące.— Dość ciepło, nocne przymrozki w Polsce południowo - wschodniej. Słabe wiatry zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w kościele św. Ducha (po-paulińskim) o godz. 4-ej po poł. odbędzie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

Jutro w Wielki Wtorek w czasie Mszy Św. zamiast Ewangelji św. czytana będzie Pasja, czyli opis Męki Pańskiej według św. Marka.

Jutro ku czci św. Antoniego Padewskiego, odprawione zostaną uroczyste wotywy w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odmówieniem modlitw do tego świętego i błogosławieństwem.

O tej samej godzinie u św. Anny, o godz. 9-ej u św. Marcina, o godz. 8-ej u św. Antoniego (po-reformackim), św. Augustyna przy ul. Dzielnej oraz Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro o godz. 6.30 odprawiona zostanie Msza Św. ku czci św. Dominika, założyciela zakonu OO. Dominikanów.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Wczoraj o godzinie 10 rano w Katedrze św. Jana J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił uroczyste modły i podniosłe ceremonje kościelne, w czasie których dokonał poświęcenia palm. Po poświęceniu podał palmy osobiście członkom Kapituły Warszawskiej i alumnom Seminarjum Warszawskiego. Poczem odbyła się procesja wewnątrz świątyni.

Pienia liturgiczne wykonał chór seminaryjny pod batutą ks. prof. Nowackiego.

ŻAŁOBA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Uniwersytet Warszawski wysłał na ręce p. Ambasadora Francji kondolencję z powodu zgonu Marszałka Focha, którego miał zaszczyt zaliczać do swych doktorów honoris causa. Z powodu zgonu Marszałka Focha powiewają na gmachu Uniwersytetu żałobne chorągwie.

TRAMWAJE PODROŻEJĄ.

Począwszy od dziś rozpoczyna się w biurze tramwajów miejskich, na stacji miejskiej P. K. O. oraz w biurach podróży „Orbis“—sprzedaż kwartalnych biletów tramwajowych. Cena ich uległa podwyżce na 87 zł. 50 gr. (dawniej 70 zł.) zaś ugowe—45 zł. 50 gr. Z tego powodu z dniem 1 kwietnia normalne bilety jednoprzejazdowe kosztować będą 25 gr.

KS. ARCYBISKUP SAPIEHA.

Donoszą z Krakowa:

Ksiądz metropolita krakowski Adam Sapieha wyjechał w podróż do Ziemi świętej, gdzie m. in. zwiedzić ma główne miasta żydowskie Tel—Aviv, oraz port Haifę. W podróży ks. metropolicie towarzyszy jego brat ks. Paweł Sapieha z rodziną. Ks. metropolita Sapieha powróci do Krakowa około 20 kwietnia. Sprawy metropolji prowadzi ks. biskup sufragan Rospond.

ZDROWOTNOŚĆ M. WARSZAWY.

Wydział zdrowia Magistratu zamierza przeprowadzić ankietę o zdrowotności warunków mieszkaniowych w Warszawie. Ankieta będzie miała na celu ustalenie: ile osób zamieszkuje w jednem mieszkaniu, jaki odsetek mieszkań zaopatrzony jest w urządzenia higjeniczne, jak wanny, skanalizowane ubikacje i t. d. W ankiecie uwzględniona ma też być sprawa warunków sypiania (ile osób śpi w jednym pokoju). Statystyki sporządzane na podstawie tej ankiety będą miały doniosłe znaczenie dla rozwiązania problemu zdrowotności Warszawy.

P. LITWINOW W WARSZAWIE.

W najbliższych dniach wyjeżdża na kurację zastępca komisarza Z.S.R.R. dla Spraw Zagranicznych Litwinow. W czasie swej podróży komisarz Litwinow przejeżdżać będzie przez Polskę i nie jest wykluczone, że zatrzyma się w Warszawie celem odbycia konferencji w sprawach polityki Polski i Z.S.R.R. z Ministrem Spraw Zagranicznych p. Zaleskim.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Z dniem 1-ym kwietnia zajdą w prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Warszawie następujące zmiany: wiceprokurator Bronisław Steiman przeniesiony zostaje na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego m. Łodzi. Wiceprokurator Smogorzewski obejmuje stanowisko sędziego grodzkiego. Wiceprokurator Łepkowski przechodzi na emeryturę.

WYDALENIE Z POLSKI.

Władze administracyjne ustaliły kary za niezgłaszanie się do rejestracji cudzoziemców. Obywatelom państw obcych, którzy nie poddadzą się obowiązkowi rejestracji grożą kary wysiedlenia z granic państwa, 3.000 zł. grzywny i sześciotygodniowego aresztu.

KOMUNIKACJA PODMIEJSKA.

W Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej omawiana jest obecnie w związku z zbliżającym się sezonem letniskowym sprawa udogodnień w komunikacji podmiejskiej. W święta i dni przedświąteczne liczba pociągów podmiejskich zwiększona będzie o 50 proc. przy jednoczesnem zwiększaniu składu wagonowego pociągu. Również rozpatrywana jest sprawa petycji Magistratu m. Otwocka o ustanowienie specjalnej pośpiesznej komunikacji Warszawa—Otwock, bez zatrzymywania się na stacjach pośrednich. Podróż do Otwocka trwałaby tylko pół godziny. Na dworcach Wschodnim i Gdańskim ustawione będą nowe automaty biletowe i wprowadzone dodatkowe kontrole dla uniknięcia natłoku.

W SZPITALACH MIEJSKICH.

Wobec zamierzonego niebawem otwarcia nowego pawilonu na 200 łóżek przy szpitalu św. Stanisława oraz uruchomienia w prędkim czasie nowego sanatorjum dla chorych piersiowych w Otwocku, wydział Opieki społecznej Magistratu opracował dla powyższych zakładów projekty dodatków do etatów personalnych i występuje do komisji etatowej z wnioskiem o ich zatwierdzenie. Również uchwalono wystąpić z wnioskiem o utworzenie nowej posady lekarza miejscowego w szpitalu św. Łazarza z powodu znacznego zwiększenia się liczby chorych przy stanie 734 łóżek.

ZARYBIANIE WÓD.

Ministerstwo Rolnictwa poleciło rządowej wylęgarni ikry w Mylofie pod Toruniem zaopatrzyć świeżo utworzone spółki rybne dla hodowli sielaw w Raduniu, Bulaczynie i Lebsku w Wielkopolsce. Jest to już dziewiąta z rzędu spółka rybacka dla hodowli w tych okolicach sielaw.

ZŁODZIEJKI SKLEPOWE

Do magazynu bławatnego i konfekcji damskiej Szlamy Grünblata przy ul. Marszałkowskiej 132, przyszły wczoraj dwie młode, dość przyzwoicie ubrane kobiety i, zwróciwszy się do ekspedjentki, zażądały okazania wzorzystych chustek t. zw. „apaszek". Ponieważ magazyn ten kilkakrotnie był już okradany przez „szopenfeldziarki" czyli złodziejki sklepowe, przeto właściciel i usługująca ekspedjentka roztoczyli nad klijentkami dyskretną, lecz baczną obserwację.

Tymczasem kupujące, nie podejrzewając tego, zdołały ze zdumiewającą zwinnością i szybkością skryć po jednej chustce w rękawach palt, poczem z oświadczeniem, że rezygnują z kupna z powodu braku poszukiwanego wzoru tureckiego skierowały się ku wyjściu. W tym momencie jednak zagrodził im drogę Grünblat, zamknął drzwi na klucz i wezwał policjanta.

Złodziejkom wtedy wyciągnięto z rękawów chustki, poczem odprowadzono do 10-go komisarjatu. Tam podały się za: Janinę Skowrońską (Brzozowa 20) i Feliksę Kopczyńską (Radzymińska 68). Tę ostatnią poznał jednak jeden z wytrawnych wywiadowców, który znał złodziejkę jako Józefę Wójcik. Okazało się, że ta, posiadając „bogate" rejestry karne w urzędzie śledczym, a chcąc uniknąć w ten sposób obciążających okoliczności, podała nazwisko swej gospodyni, u której zamieszkuje, jako sublokatorka. Wójcikowa odsiedziała niedawno karę 2-letniego więzienia. Sędzia śledczy polecił obydwie złodziejki osadzić w więzieniu.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Przy zbiegu ul. Wolskiej i Karolkowej samochód - taksówka zderzył się z dorożką konną, wskutek czego dorożkarz, 48-letni Abram Goldblat (Kolejowa 41) spadł z kozła i zranił się w czoło, głowę i nos.

— Na ul. Senatorskiej w pobliżu pl. Bankowego dostał się pod samochód 44-letni Władysław Ursztejn, urzędnik (Orla 13), który doznał poranienia czoła, twarzy i podbródka. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

UDERZONA LODEM Z DACHU

Na rogu ul. Wroniej i Wolskiej spadł z dachu kawał zlodowaciałego śniegu i uderzył przechodzącą 8-letnią Janinę Zychównę, uczennicę (Łucka 15). Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu. Po opatrunku, Zychównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala im. Karola i Marji.

ZAGINIENI

13-letni Tadeusz Zajdler (Pańska 103) dnia 22 b. m. wyszedł z domu i więcej nie powrócił. Rysopis: brunet, wzrost średni, oczy piwne, twarz pociągła ubrany w palto jesienne z kołnierzem futrzanym, czapkę niebieską szkolną — cyklistówkę, ubranie granatowe, kamasze czarne, sznurowane, kuleje na prawą nogę.

— 7-letni Jerzy Majewski (Okopowa 18-a) dnia 23 b. m. wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

WALKA Z PIROTECHNIKAMI

P. komendant policji wydał zarządzenie aby już od dnia wczorajszego zwiększono patrole policyjne na ulicach, celem niedopuszczania do strzelaniny z petard i żabek. Sprawcy będą zatrzymywani i odprowadzani do komisarjatu, zaś za małoletnich będą odpowiadać rodzice.

POSTRZELENIE

Przy ul. Sybilji niewykryty sprawca postrzelił z rewolweru 26-letniego Franciszka Staniszewskiego, robotnika (Sybilji 3). Rannego w plecy S., po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI — jest dziś jak zwykle w poniedziałek nieczynny. We wtorek będzie grana egzotyczna opera „Lakme".

We środę na ostatnie przedstawienie przed świętami, grane będzie świeżo wystawione potężne arcydzieło Wagnera „Zmierzch Bogów".

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

TEATR NOWY gra codziennie komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych „Panienka z dancingu" — Krzywoszewskiego.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: Przedstawienie zawieszon

Narodowy: o 8-ej: Król Stefan Batory.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

TEATR POLSKI gra codziennie „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:
o 8-ej :Dwaj panowie B.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Miłość bez grosza" Kiedrzyńskiego.

Teatr Mały:
o 8-ej: Miłość bez grosza.

TEATR ZNICZ - OPERETKA WARSZAWSKA. Dziś o godz. 8.15 wiecz. „Lisistrata", operetka w 3-ch aktach, muzyka P. Linckego.

MUZYKA

KONCERT WIELKOCZWARTKOWY W FILHARMONJI

Koncert wielkoczwartkowy w Filharmonji zawiera w programie cały szereg pereł literatury muzycznej, dostosowanych do okresu wielkotygodniowego. Orkiestra pod dyrekcją p. Bojanowskiego odegra podniosły „Cud wielkopiątkowy" z „Parsifala" Wagnera oraz nastrojowy poemat włoskiego kompozytora Sabata „Gethsemani", chór „Harfa" pod dyrekcją p. W. Lachmana odśpiewa „Sepulto Domino" — Gorczyckiego, „Sanctus" i „Benedictus" — Pękiela i „Popule menus" Palestriny, pp.: Leska i Michałowski odśpiewają z tow. orkiestra: pierwsza „Pieśń pokutną" Beethovena, drugi „Domine in nomino Tuo" Mielczewskiego, clou zaś koncertu stanowić będzie kantata Bartłomieja Pękiela „Audite mortales", którą wespół z orkiestrą wykonają pp.: Argasińska, Leska, Skoneczna, Dobosz i Wraga.

ARTUR RUBINSTEIN W KONSERWATORJUM

Odwołany z powodu lekkiej niedyspozycji artysty koncert mistrza Artura Rubinsteina, odbędzie się w nadchodzącą środę, dnia 27 b. m. w sali Konserwatorjum. Będzie to jedyny występ znakomitego artysty, który bawić będzie w Warszawie przejazdem. Wielce interesujący program zawiera utwory Schumanna, Lobosa, Poulensa, Szymanowskiego, Falla i in. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

UCZEŃ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ, który wskutek nieszczęść rodzinnych, pozbawiony jest środków, potrzebnych na dalsze kształcenie i studja, prosi na tej drodze o łaskawą pomoc. Ofiary na powyższy cel uprasza się składać w Administracji naszego pisma, dla „Ubogiego studenta", Krak. Przedm. 71.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na grużlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droż
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).